

Pożar Biebrzańskiego Parku Narodowego to kataklizm

24 kwietnia 2020

To prawdziwy kataklizm, po którym przyroda będzie dochodziła do stanu równowagi przez długie lata – powiedział w czwartek prof. Jan Taylor z Wydziału Biologii Uniwersytetu w Białymstoku odnosząc się do pożaru trwającego na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego. Pożar ma miejsce w tzw. basenie środkowym Biebrzańskiego Parku Narodowego i trwa – z przerwami – czwartą dobę. Według ostatnich szacunków, obejmuje ok. 6 tys. ha chronionych terenów.



Zdaniem prof. Jana Taylora z Wydziału Biologii Uniwersytetu w Białymstoku pożar jest katastrofalny, ponieważ obszarowo objął bardzo duży teren środkowego basenu Biebrzy. „Takiego pożaru nad Biebrzą chyba jeszcze nie było. Myślę, że te straty będą zupełnie niepowetowane także dlatego, że mamy teraz najważniejszy w ciągu roku sezon – sezon rozrodu ptaków i innych zwierząt” – powiedział prof. Taylor cytowany w komunikacie przesłanym PAP przez rzeczniczkę prasową uczelni. Jak dodał, jest to okres, gdy rodzą się młode łosie, sarny, jelenie. „Jest to ogromny kataklizm i z całą pewnością przyroda przez długie lata po nim będzie dochodziła do stanu sprzed pożaru. W niektórych miejscach mogą to być zmiany nieodwracalne” – podkreślił.

Naukowiec podaje przykład jednego z gatunków ptaków – wodniczki. „To jest drobny ptak śpiewający, gatunek globalnie zagrożony. Duża część populacji światowej jest właśnie nad Biebrzą, dlatego wodniczka jest, obok bataliona, sztandarowym gatunkiem tego terenu. Na szczęście większość wodniczki gnieździ się w południowym basenie, na bagnie ławki, ale część także na terenie objętym pożarem. Myślę, że w środkowym

basenie Biebrzy ten sezon dla wielu ptaków jest po prostu zmarnowany” – stwierdził.

Zdaniem profesora z dostępnych w internecie map satelitarnych terenów objętych pożarem trudno jest już teraz powiedzieć, które konkretnie siedliska są zniszczone, czy zagrożone. „Pewne jest jednak, że płoną nie tylko torfowiska, ale też bardzo ważne ekosystemy leśne: grądy, cenne olsy. Jeżeli chodzi o rośliny, to jest tam np. jedno z bardzo nielicznych w Polsce stanowisk kosańca bezlistnego. Liczymy na to, że ono ocaleje” – wyraził nadzieję prof. Taylor. Naukowiec wylicza, że w pożarze ucierpiała brzoza niska, jak również łąki trzęślicowe, które stanowią bardzo cenne siedlisko chronione w ramach programu Natura 2000.

Profesor poinformował, że badacze będą analizować zmiany spowodowane przez pożar. „Ciekawie będzie obserwować, jak poszczególne siedliska zmieniają się po pożarze. To może pomóc zrozumieć pewne mechanizmy przyrodnicze, przewidywać konsekwencje pożarów takich ekosystemów. Już teraz z całą pewnością wiadomo, m.in. z relacji świadków kataklizmu, o łosiach uciekających przed ogniem” – opowiada.

Prof. Taylor zwraca też uwagę, że wywołane pożarem migracje zwierząt mogą być problemem z punktu widzenia ruchu drogowego i wymagają zastosowania dodatkowych środków ostrożności. „Z całą pewnością warto teraz zwrócić uwagę na ten problem. Bo okolice Osowca i nieco na zachód od niego, to newralgiczne miejsce: drogę prowadzącą do Grajewa bardzo często przekraczają tam łosie. Wyobrażam sobie, że teraz to zjawisko może się bardzo nasilić. One głównie migrują w sezonie wczesnowiosennym i na jesieni, ale teraz pożar może spowodować przemieszczanie się tego gatunku na większą skalę. Myślę, że w tym miejscu należy szczególnie zwracać uwagę na zwierzęta przekraczające drogę” – zwrócił uwagę naukowiec.

Naukowiec obawia się, że pożar może pojawić się również w innych częściach Parku, gdyż cały jego obszar jest bardzo

przesuszony, łącznie z torfowiskami. Związane jest to z bezśnieżną zimą i brakiem opadów. Na to nakłada się kumulujący się efekt bardzo suchych i ciepłych ostatnio sezonów letnich.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl